

Barbara Krafftówna, Przeklnę cię

To nie była dziewczyna łatwa,
Oj niełatwa i co do tego,
Potrafiła tę rzecz zagmatwać,
Aż do stopnia niesłychanego.
A gdy wreszcie zmysłów pociskiem,
Na orbitę mknąłem rozkoszy,
Pospieszyły usta jej bliskie.
Ostrzeżenie takie wygłosić:
Przeklnę cię jeżeli mnie porzucisz,
Przeklnę cię, gdy się ku innej zwrócisz,
Przeklnę cię, jeśli postąpisz, podle,
Dziś się za ciebie modlę, a jutro
Przeklnę cię.
Przeklnę cię i twoje wiarołomstwo,
Przeklnę cię i twoje z nią potomstwo,
Przeklnę cię i już się nie obronisz.
W Paryżu, w Bolonii przekleństwo me gonić będzie cię,
Przeklnę cię, przeklnę cię.
Wykrykała, oj wykrykała,
Że sprawdziło się co do słowa,
I poczułem, że chociaż pałam,
To przyczyna pałania nowa,
Więc do tamtej w żalu i skrusze,
Sam się zgłaszam smutny szalenie,
Bywaj zdrowa, z inną już muszę,
A ty zgodnie z twym przyrzeczeniem:
Przeklnij mnie, bo sam jestem winien temu,
Przeklnij mnie i od dziś się za mnie nie módl,
Przeklnij mnie nie mogłem zrobić podlej.
Niczym mnie nie oblej,
A raczej przeklnij mnie,
Przeklnij mnie, przekleństwo cię pokrzepi,
Przeklnij mnie, donosów tylko nie pisz,
Przeklnij mnie, lecz ugodź słowem słabszem,
Nie w biurze, w teatrze, intymnie już raczej,
Przeklnij mnie, przeklnij mnie, przeklnij mnie.
Ażebyś wiedział, przeklnę cię,
Bo ty mnie porzuciłeś,
Przeklnę cię do innej się zwróciłeś,
Przeklnij mnie, nie mogłem zrobić podlej,
Przeklnę cię!
Przeklnę cię i twoje wiarołomstwo,
Przeklnij mnie!
Przeklnę cię i twoje z nią potomstwo,
Przeklnij mnie!
Przeklnę was!